

La logistica saluta con Forli!

Podróże, nowi znajomi, czasem przyjaźnie, radość z poznania innej kultury, wspaniałe miejsca i wspaniali ludzie – to właśnie Erasmus+. W ramach tego projektu uczniowie z klasy III TL mieli możliwość zdobycia pierwszych zawodowych doświadczeń za granicą, we włoskiej prowincji Emilia – Romagna, w Forli. W tym mieście nasi logistycy realizowali miesięczne praktyki w tutejszych jednostkach administracji państwowych.

Ten wyjazd to nie tylko praca i praktyki, przyjechaliśmy przecież po przygodę, nowe wrażenia, emocje i przeżycia. Jednym z pierwszych poważnych wyzwań była dla nas samodzielna (!) podróż do Florencji. Otrzymaliśmy jedynie bilety z numerami pociągów (liczne przesiadki) oraz informację o miejscu spotkania z przewodniczką Anną. Z pomocą sił wyższych, aplikacji Moovit i GPS dotarliśmy przed Gucci Shop na rogu ulic Via Roma & Piazza del Duomo w stolicy jednego z najpiękniejszych regionów Italii – Toskanii. Miasto to dało światu listę historycznych „pierwszych razów”. To tutaj wynaleziono m.in. okulary i fortepian. Tu Leonardo da Vinci stworzył mapę. Mieszkańcami Florencji byli Dante i Machiavelli, choć obydwoj nie wspominali miasta zbyt czule – twórcę „Boskiej komedii” wygnano, a przyszłego twórcę „Księcia” osadzono w więzieniu i torturowano. Florencja to spełniony sen każdego miłośnika sztuki i smakosza, miasto, które zniewala i zawsze pozostawia z poczuciem niedosytu. Ach, wrócić do niej, jak najprędzej!

Kolejną, wielką przygodę przeżyliśmy w Wenecji. Tym razem dołączyły do nas jeszcze dwie grupy (panowie elektrycy z Lubania i technicy pojazdów samochodowych z Piotrkowa Trybunalskiego), było raźniej i weselej! To, co zobaczyliśmy po wyjściu z dworca przeszło nasze najśmielsze wyobrażenia. Takie widoki przypominały tylko sceny z filmów katastroficznych i science fiction. Miasto całe zalane było przez wody Adriatyku. Wraz z przypiływem woda pokryła uliczki magicznej Wenecji i jej serce – Plac św. Marka. My się jednak nie poddaliśmy i dzielnie chodziliśmy po ustawionych podestach, dzięki którym docieraliśmy do najatrakcyjniejszych miejsc (w tym czasie w Wenecji kalosze są w modzie i w cenie). Około południa, na szczęście, nastąpił odpływ i mogliśmy za naszą przewodniczką „suchą stopą” zwiedzać miasto i podziwiać weneckie gondole.

Wydarzeń godnych uwagi znalazłoby się wiele, ale o nich będziemy opowiadać jeszcze długo po powrocie.

W chwili, kiedy redagujemy dla Was tę krótką relację, powoli zaczynamy pakować nasze walizki. Chociaż bardzo żal nam opuszczać to miejsce, z którym wiążemy liczne wspomnienia i nowych przyjaciół, z którymi się zżyliśmy, to z ogromną tęsknotą wracamy do Was, do szkoły i naszych bliskich w kraju. Ciao!!